

# Adam Wojtczak

---

## Protestancka tęsknota za Maryją

---

Salvatoris Mater 13/3/4, 359-365

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**RECENZJE**  
RECENSIONI



W ostatnich latach wzmaga się pośród protestantów tęsknota za Maryją-Matką Okupiciela. Wyrażają ją nie tylko teolodzy, ale też kręgi, które promują odnowę współczesnego protestantyzmu. Są nimi przeróżne ruchy odnowy, towarzystwa i bractwa, które przyjmują czasami formę życia zakonnego. W konsekwencji mnożą się na ten temat niemieckojęzyczne publikacje. Przykładowo w 2008 roku ukazała się praca Manfreda Gerlanda pod wymownym tytułem *Moja dusza wznosi się do Pana. Ewangelicka pielgrzymka do Maryji*<sup>1</sup>, a w 2011 książka Christiane Eilrich, *Przynosić Boga na świat: Maryja. O możliwościach i granicach protestanckiej czci Matki Bożej*<sup>2</sup>.

W ten nurt wpisuje się dzieło zbiorowe pt. *Maryja. Ewangelicka*, wydane pod redakcją Th. A. Seidela i U. Schachta w 2011 r.<sup>3</sup>, które jest pokłosiem sympozjum zorganizowanego w 2008 roku w Erfurcie przez Ewangelickie Bractwo Zakonu Świętego Jerzego i Dom Bonhoeffera. Materiały z niego uzupełniono kilkoma innymi, zbliżonymi tematycznie, artykułami. Całość została podzielona na dwie zasadnicze części. Pierwsza ma profil biblijny i teologiczny: przybliża postać Maryi w kontekście Jej historiozbawczej roli u boku Jezusa. Druga poświęcona jest kilku znanym osobom, które dają świadectwo o inspirującej roli Maryi w ich życiu.

Organizatorom sympozjum i jednocześnie redaktorom publikacji chodzi nie tylko o wskazanie, że współczesny protestantyzm, z wielką szkodą dla siebie, ciągle zbyt marginalnie traktuje Maryję, ale także, co czynić, aby przywrócić Jej właściwe miejsce w pobożności ewangelickiej. W tym celu często nawiązują do Marcina Lutera, który w kilka lat po reformacji napisał piękny komentarz do *Magnificat*. Stanowi on zachętę do *powrotu do źródeł*, tzn. rekonstrukcji istniejącego na początku protestantyzmu odczuwania bliskości Maryi, Matki Chrystusa (s. 8). Istotna jest w tym kontekście intuicja Paula Tillicha, cenionego ewangelickiego teologa, który w dysertacji o *Trwa-*

Adam Wojtczak OMI

## Protestancka tęsknota za Maryją

SALVATORIS MATER  
13(2011) nr 3-4, 359-365

<sup>1</sup> M. GERLAND, *Meine Seele erhebt den Herrn. Eine evangelische Pilgerreise zu Maria*, Leipzig 2008.

<sup>2</sup> CH. EILRICH, *Gott zur Welt bringen: Maria. Von den Möglichkeiten und Grenzen einer protestantischen Verehrung der Mutter Gottes*, Regensburg 2011.

<sup>3</sup> *Maria. Evangelisch*. Herausgegeben von Thomas A. Seidel und Ulrich Schacht im Auftrag der Evangelischen Bruderschaft St. Georgs-Orden zu Erfurt. Mit einem Nachdruck von Martin Luther *Magnificat*, verdeutscht und ausgelegt (1521), Evangelische Verlagsanstalt und Bonifatius Verlag, Leipzig-Paderborn 2011, ss. 269.

W tym znaczeniu Kościoła katolickiego dla protestantyzmu dowodzi, że słabość Kościołów protestanckich tkwi w niedowartościowaniu przez nie sakramentalnych elementów. Tymczasem *święte* jest nie tylko kryterium i sędzią profanum, ale, gdy jest widoczne, staje się źródłem i miarą tego, co ludzkie. Dlatego protestantyzm potrzebuje ustawicznej korekty ze strony katolicyzmu i jego sakramentalności, by pozostać przy życiu. Właśnie Maryja spełnia taką rolę, jest bowiem miarą i przykładem życia wiary (s. 8). Przekonanie to potwierdza *Przedmowa do książki świeckiego katolika*<sup>4</sup> z Francji. Opisuje on, jak w pierwszych latach po Soborze Watykańskim II, z racji fałszywej jego interpretacji, zaczęto na Zachodzie marginalizować funkcję Maryi w życiu Kościoła. Spowodowało to nie tylko zubożenie pobożności maryjnej, ale pociągnęło za sobą głęboki kryzys wiary, który trwa do dnia dzisiejszego.

Pierwszą część książki, zatytułowaną *Teologiczne zbliżenia*, otwiera artykuł Th. Seidela o *Maryi – Bożej Rodzicielce i duchowej Oblubienicy*<sup>5</sup>. Autor wyjaśnia najpierw w perspektywie ewangelickiej biblijne wypowiedzi o Matce Jezusa i dogmat Efezu. Następnie koncentruje się na Lutrowym obrazie Maryi. Przytacza jego znane wyznanie: *Creatura Maria non potest satis laudari (Maryi nie można nigdy dość sławić)*. Zastrzega jednakże, że nie chodzi tu o Jej osobę ani Jej zasługi, ale wielkie dzieła, które Bóg w Niej i przez Nią uczynił. W postawie *przyjęcia* Bożej łaski ujawniła się Jej wielkość. W tym znaczeniu jest przykładem dla wierzących. Jeśli się Ją tak pojmuje, to nigdy w Jej sławieniu nie będzie przesady ani ignorancji. Więcej, stanie się mostem, który będzie prowadził do urzeczywistnienia ekumenicznej tęsknoty za *jednością w różnorodności* (s. 40). Stąd tak ważne jest, aby katolicy i ewangelicy powracali wspólnie do Lutrowego komentarza do *Magnificat*, aby się wzajemnie poznawać, korygować i ubogacać.

E. Koch opisuje w drugim przedłożeniu: *W wierze Dziewica, w miłości Matka*<sup>6</sup> pobożność maryjną kręgu wittenberskiego w XVI i XVII stuleciu. Czyni to w przekonaniu, że zazwyczaj pomija się ją w prezentowaniu stanowiska protestanckiego wobec Maryi. Powstaje w ten sposób wrażenie, że wypowiedzi pierwszej generacji ruchu reformacyjnego, czyli reformatorów, były jedyną inspiracją dla biblijnego podejścia do Maryi. Tymczasem równie istotne dla protestanckiej mariologii i po-

<sup>4</sup> TH. DE CHAMPRIS, *Geleitwort eines katholischen Laien*, 13-15.

<sup>5</sup> TH. SEIDEL, *Maria – Gottesmutter und Seelenbraut. Eine bildtheologische Annäherung in evangelischer Perspektive*, 19-41.

<sup>6</sup> E. KOCH, «...Von Glauben eine Jungfrau, von Liebe eine Mutter». *Marienverehrung im Bereich der Wittenberger Reformation*, 43-57.

bożności maryjnej jest to, co działo się w kolejnych wiekach. Okazuje się, że początkowo w środowisku wittenberskim zostały zachowane niektóre święta maryjne, choć nadano im bardziej chrystologiczną orientację. Postać Maryi była nadal obecna w ikonografii. Dopiero późniejsze polemiki doby kontrreformacji sprawiły, że zaczęto podchodzić do Niej czysto konfesyjnie. W rezultacie akcentowano rozbieżności pomiędzy katolicką i protestancką maryjnością. Warto o tym obecnie pamiętać, gdy ustają już polemiki, a nadeszła pora wspólnego odczytywania historiozbawczej roli Maryi.

Następny artykuł: *Solus Christus – sam Chrystus*<sup>7</sup>, pióra M. Leinera, stanowi ewangelicki komentarz do katolickiej pobożności maryjnej. Na wstępie wyjaśnia, że poprawnie rozumiana formuła *solus Christus*, którą przyjmują protestanci, obejmuje *całego Chrystusa (totus Christus)*. Nikt z ludzi tak do Niego nie należał, jak Matka. Jak *cień* towarzyszyła Mu w zbawczej misji. W dalszej części znajdujemy zastrzeżenia, jakie podnoszą protestanci wobec katolickiej pobożności maryjnej. Nic nowego, gdyż są znane od lat. Na czoło wysuwa się Lutrowa krytyka, że katolicka pobożność zamiast ukazywać Maryję jako przynależącą i podporządkowaną Synowi, przekazuje Jej Jego funkcje. W rezultacie jawi się Ona jako szafarka łask, a Chrystus jako srogi sędzia, a nie kochający Odkupiciel. Mimo przedłożonych zarzutów, M. Leiner dochodzi w końcówce artykułu do wskazania punktów, które stanowią ewangelickie *dojście* do katolickiej pobożności maryjnej. Oczywiście, nie może być mowy o wzywaniu Maryi. Można jednak przyjąć, że jest Ona symbolem idealnego – a nie obecnego, tj. uwikłanego w grzech – człowieczeństwa i Kościoła. W tym właśnie kierunku zmierzają m.in. wypowiedzi Ch. Lubich i Benedykta XVI. Podkreślają, że jedynym Odkupicielem jest Chrystus, a Maryja wiodącą nas ku Niemu Matką. W takim ujęciu tkwi szansa ekumenicznego zbliżenia: Maryja nie zastępuje Syna, lecz przywołuje nas do Niego i pomaga zrozumieć Jego Ewangelię.

Czwarty artykuł, pod tytułem *...I rozważała wszystkie słowa w swoim sercu*<sup>8</sup>, dotyczy maryjnego kaznodziejstwa. S. Renz wychodzi z założenia, że kazanie ma pomóc ludziom podjąć dialog z Bogiem. Chrystus występuje w nim jako prawdziwie przepowiadający, a Maryja jako paradygmat zasłuchania w słowo Boże (słuchająca). Taką prezentują Ją perykopy Łukasze. Dzięki działaniu Bożego Ducha zawiązuje się wspól-

<sup>7</sup> M. LEINER, *Solus Christus – Christus allein. Ein evangelischer Kommentar zur katholischen Marienfrömmigkeit*, 59-81.

<sup>8</sup> S. RENZ, «... und bewegte alle Worte in ihrem Herzen». *Anmerkungen zu einer marianischen Homiletik*, 85-98.

nota między przepowiadającym i słuchającym. Maryja uczy otwierać serce na przychodzące słowo Boże, by następnie je zachowywać i medytować. Przepowiadający je winien nieustannie o tym pamiętać. Pociąga to za sobą takie przygotowanie kazania i używanie w nim takiego języka, który potrafiłby poruszyć serca wierzących, aby przyjęli słowo Boże i tym samym weszli w zbawczy dialog z Bogiem.

Pierwszą część książki zamyka wypowiedź W. Jungbauera na temat starokatolickiego ujęcia prawdy o Matce Jezusa<sup>9</sup>. Podkreśla on, że Ewangelie stosunkowo mało mówią o Maryi. Nie tyle eksponują Jej więź krwi z Jezusem, lecz postawę ucznia, który podąża za Nim w wierze. Dopiero ludowa pobożność kolejnych wieków uczyniła z Niej wręcz boginię. Przyczyniło się to do tego, że stała się zbyt daleka ludziom; wyidealizowano Jej postać. Stąd starokatolicy niezwykle ostrożnie podchodzą do wszelkich przejawów ludowej pobożności maryjnej. Bazują jedynie na Biblii i wypowiedziach soborów pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Usiłują w ten sposób *odczarować* obraz Maryi, a więc uczynić Ją bliższą codziennemu życiu, aby wierzący mogli w Niej odnaleźć wzór do naśladowania, dla realizowania swego życia wiary. Chętnie powracają do hymnu *Magnificat*, w którym Maryja jawi się jako ich siostra w wierze, która nie przesłania Jezusa, ale do Niego prowadzi. Jest wzorem *przyjęcia* Bożego zbawienia, które przychodzi do nas w Chrystusie. Tak jak w Maryi, tak i w nas winien się rodzić i wzrastać, aby czynić nas *nowymi ludźmi*. Na tym polega Jej profetyczna rola.

Drugą część książki, nazwaną *Perspektywy artystyczne*, rozpoczyna U. Schacht artykułem *Guiazdo Morza, pozdrawiamy Cię...*<sup>10</sup>. Podaje w nim analizie teologicznej niemiecką poezję maryjną. Ubolewa, że współcześnie ona prawie nie istnieje. Jeśli już pojawiają się odniesienia do Maryi, to nie ukazują Jej w kontekście religijnym i duchowym, ale jedynie na płaszczyźnie czysto ludzkiej. W rezultacie Matka Jezusa jawi się jako *postać egzotyczna*, która nie posiada mocy inspirującej, głębszego sensu. W kontraście do współczesności autor przywołuje kilka dawnych utworów poezji niemieckojęzycznej, która kształtowała pobożność maryjną minionych wieków. Czyni to w przekonaniu, że obecnie należy *powrócić do przeszłości*, czyli tworzenia poezji, która będzie Maryję przybliżać ludziom i ukazywać Jej historiozbawczą służbę wobec świata. Jej postać nie zatrzymuje ludzi na sobie, lecz wiedzie do Chrystusa; za-

<sup>9</sup> W. JUNGBAUER, *Maria auf die Erde holen. Eine alt-katholische Perspektive auf die Mutter Jesu*, 99-113.

<sup>10</sup> U. SCHACHT, «Meerstern, wir dich grüssen...». *Eine literarisch-theologische Exkursion in die deutsche Marien-Dichtung*, 117-136.

kotwicza Jego zbawczą tajemnicę w ludzkiej codzienności. W tym tkwi fenomen maryjnej mistyki.

A. Posener posługuje się natomiast starotestamentową figurą *Córy Syjonu*, aby przedstawić Maryję jako żydowską matkę<sup>11</sup>. Nie chodzi mu jednak w krótkim i publicystycznym tekście o judaistyczne spojrzenie na Nią, ale historyczne. Przytacza źródła pozabiblijne, które potwierdzają historyczne dane o Niej bądź je precyzują, uściślają. Dochodzi w końcu do przekonania, że niezależnie od tego, co sądzimy o trwałym dziewictwie Maryi, Jej Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu, należy przyjąć – na podstawie wiarygodnych świadectw historycznych – że żydowska, 14-letnia Miriam była przekonana, że nosi w swoim łonie Mesjasza, a jako 60- lub 70-letnia kobieta była już czczona w Jerozolimie jako Matka Jezusa. Stanowi więc wyjątkową postać w historii świata, która znacznie więcej dla niego uczyniła, jak dotąd zdołała to odczytać chrześcijańska Tradycja (s. 144).

W kolejnym przedłożeniu dochodzi do głosu etnograficzne i religioznawcze spojrzenie na Maryję, które nosi tytuł *Pod płaszczem Jej miłosierdzia*<sup>12</sup>. M. E. Lüdde ukazuje, że żadna inna postać na przestrzeni wieków nie była tak często malowana, rzeźbiona, opiewana, wzywana w potrzebach jak Ona. Przez to stała się w wierze ludu figurą symboliczną, weszła w codzienną jego *praxis*. Zdarzało się, że na bazie przesad i przejawskrawień stawała się *tajemniczą boginią w chrześcijaństwie* (s. 148). Przeciwwstawiali się temu Ojcowie Kościoła. Od średniowiecza Jej opiekę i pociechę symbolizuje *płaszcz*, którym osłania swe dzieci. Z drugiej strony, wizerunki ukazują Ją jako pokorną, skromną, czystą, służebną... Współcześni protestanci odkrywają oba aspekty na nowo. Dostrzegają w Niej kobiece i macierzyńskie oblicze Boga, a także tęsknotę za zmysłowo doświadczanymi ceremoniami, obrzędami. Jednocześnie życzą sobie, by maryjne obrazy były bardziej zgodne z Jej wizerunkiem biblijnym, szczególnie inspirowanym przez *Magnificat*, i aby bardziej ukazywały Jej odniesienie do Chrystusa. Są już prowadzone dialogi ekumeniczne na ten temat.

Najbardziej osobisty jest artykuł K. K. Schridde, gdyż nosi charakter duchowego wyznania miłości: *Maryja, Siostra*<sup>13</sup>. Autorka opisuje swą drogę życia w jednej z ewangelickich wspólnot zakonnych. Od samego początku, tzn. nowicjatu, nacechowana jest ona głęboką pobożno-

<sup>11</sup> A. POSENER, *Tochter Zion? Maria als jüdische Mutter*, 137-144.

<sup>12</sup> M.E. LÜDDE, *Unter dem Mantel ihrer Barmherzigkeit. Maria aus volkskundlich-religionswissenschaftlicher Sicht*, 147-160.

<sup>13</sup> K.K. SCHRIDDE, *Maria, Schwester. Eine spirituelle Liebeserklärung*, 161-169.